

Pressbooki oraz zdjęcia w wysokiej rozdzielczości do filmów dystrybuowanych przez Gutek Film można pobrać z serwera ftp.

Jego adres:

ftp.gutekfilm.pl

login: **gutekfilm**

hasło: **gutekfilm**

175

Wydawca:



ul. Zamenhofa 1, 00-153 Warszawa
tel.: 022 536 92 00, fax: 022 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

Warszawa 2008
ISBN 978-83-60962-10-7

POTOSI: CZAS PODRÓŻY

(Potosi, le temps du voyage)



REŻYSERIA
RON HAVILIO

W KINACH OD 9 MAJA 2008

DYSTRYBUCJA W POLSCE



ul. Zamenhofska 1, 00-153 Warszawa
tel.: 022 536 92 00, fax: 022 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

POTOSI: CZAS PODRÓŻY

scenariusz - reżyseria – zdjęcia

Ron Havalio

dźwięk

Naomi Havalio

montaż

Mela Marquez, Ron Havalio

czarno-białe fotografie (1970)

Ron i Jacqueline Havalio

kolorowe fotografie (1999)

Yael Havalio

producent

Ron Havalio, Patrick Sobelman

produkcja

Ron Havalio i EX NIHILO

z udziałem

ARTE France

New Israeli Foundation for Cinema and Television

Centre National de la Cinématographie,

Soros Documentary Fund, Charles and Joan Goodman

Film Arts Foundation

Festiwal Filmowy w Berlinie 2007: **Międzynarodowe Forum Nowego Kina**

Międzynarodowy Festiwal Filmowy, Hong Kong 2007:

Specjalna nagroda za wartości humanitarne, w kategorii dokument

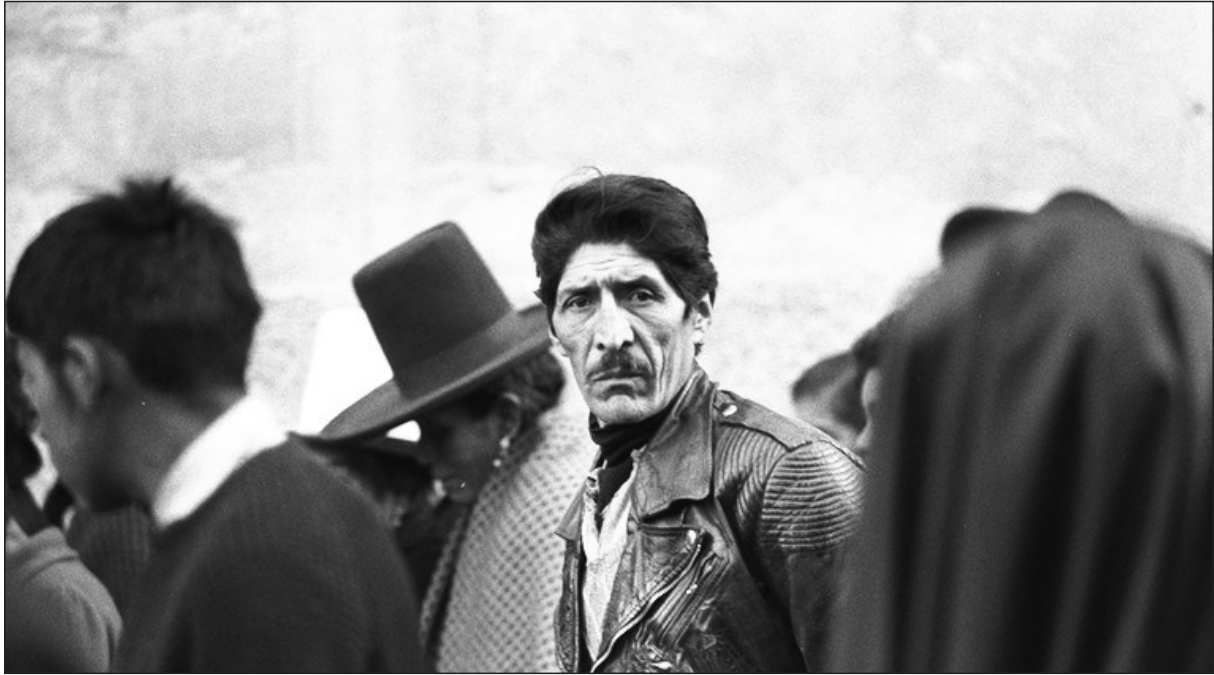
Grand Prix 7. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Era Nowe Horyzonty

Izrael/ Francja

Rok produkcji: 2006 i 2007

Czas trwania: Film 1: 130 minut, Film 2: 116 minut

Kolor i B&W - 35mm – 1:1.66



W roku 1970, po weselu w Buenos Aires, Ron i Jacqueline wyruszają w Andy, żeby odwiedzić Cuzco i Machu Picchu, kolebki cywilizacji Inków. Ze swoimi plecakami i aparatami podróżują przez Boliwię, gdzie natykają się na miasto Potosi. Czarno-białe fotografie i wspomnienia, które przywieźli z tej podróży, gdy mieli po 20 lat, są podstawą tego filmu.

29 lat później, w 1999 roku, wyruszają w nową podróż, już znanym sobie szlakiem – Z Buenos Aires do Potosi. W podróży towarzyszą im ich trzy córki. Naomi (19) nagrywa dźwięk. Yael (21) jest fotografem. Noa (24), studentka architektury, dołącza do rodziny po drodze. Ron nagrywa ich podróż na kamerę 16 mm.

Długi pobyt w Potosi stanowi większą część podróży, której codzienne wydarzenia są osią filmu.

Potosi, położone na wysokości 4100 m było kiedyś największą kopalnią srebra na świecie, głównym źródłem bogactwa hiszpańskiego Imperium. Srebro z tamtejszych kopalni stało się też światowym standardem monetarnym i nakręciło powstanie kapitalizmu. Okazała architektura barokowa i wystawny tryb życia mieszał się tutaj na co dzień z niespotykaną nędzą. Dla milionów autochtonów, zmuszanych do pracy w głębinach kopalni w przerażających warunkach, Potosi było bramą piekieł. Gdy tylko wyczerpały się złoża srebra w Potosi, miasto porzucono. Pozostało biedne i zapomniane.

Poprzez serię spotkań film maluje portret miasta i jego mieszkańców. Portret, który jest jeszcze bardziej poruszający ze względu na upływ lat zaznaczony w filmie.

Pamięć o starej podróży jest fragmentaryczna, cicha, zastygła w czarno-białych fotografiach. Kontrastuje z nią obecna podróż – wibrująca dźwiękiem, nakręcona w ruchu i kolorze, co pracowicie i wiernie oddane jest dzięki montażowi. Z precyzją i duchem obserwacji prawdziwego świata, który kiedyś inspirował malarzy i fotografów.

Upływające lata również rysują portret izraelskiej rodziny w drodze, różnicę pokoleń i więzy, które połączyły rodziców 29 lat temu, podczas ich podróży poślubnej. To trzecia oś filmu, introspekcja i aspekt rodzinny, „nagrań domowych”.

Materiał, który składa się na film i jego forma, są niezwykle ciekawe. Przejście od fotografii do kinematografii, od ciszy do dźwięku, skłania nas do refleksji nad siłą obrazów i dźwięków, które składają się na doświadczenie podróży.

GŁOSY PRASY

Piękna, mądra i prawdziwa opowieść o powrotach. Ponad czterogodzinny film Potosi: czas podróży uwodzi niespieszną narracją, połączeniem pięknych czarno-białych zdjęć z 1970 roku i współczesnych obrazów. Potosi nie jest dokumentem o pracy górników, politycznym manifestem przeciw nędzy w Boliwii i kapitalistycznemu porządkowi świata, a już na pewno nie jest etnograficzno-egzotyczną opowieścią w stylu National Geographic. Dziennik podróży przez Andy to kameralna fabuła o porządkowaniu przeszłości, o odbudowywaniu rodziny. Warto ją zobaczyć, nie tylko ze względu na bezpretensjonalne zdjęcia - portrety twarzy, detale architektury, widoki gór - ale po to, by samemu zastanowić się nad przemijaniem. Cztery godziny (z krótką przerwą) mijają niepostrzeżenie.

Agnieszka Kołodyńska, Rafał Zieliński „Gazeta Wyborcza”

Zwycięstwo Potosi: czasu podróży Rona Havelio to wyraźny znak, że jest w Polsce publiczność na kino inne niż to, które najgłośniej się promuje. To film ewenement. Reżyser Ron Havelio i jego żona Jacqueline (ma polskie korzenie) po trzydziestu latach powtarzają swoją poślubną podróż do Potosi - starożytnego

miasta Inków. Szukają ludzi i miejsc uwiecznionych kiedyś na czarno-białych fotografiach. Pokazują je mieszkańcom - ktoś się ożenił i wyjechał, ktoś już nie żyje. Niektóre uliczki i place zupełnie się zmieniły, inne trwają. Podróż państwa Havelio to zaprzeczenie tradycyjnie rozumianej turystyki, interesuje ich nie krajobraz, nie egzotyka, ale człowiek. Filmowa wędrówka ma też zupełnie inny sens. Rodzi się pytanie o fotografię i kamerę: czy wewnętrzne przeżycie można zamrozić w kadrze? Czy schowany za aparatem reżyser ma szansę dotknąć prawdy o ludziach, która nie będzie powierzchowna? Jak pamięć obrazu ma się do pamięci „wewnętrznej”? Niepostrzeżenie pojawiają się zresztą w filmie ślady podróży znacznie głębszej, intymnej, chwilami bolesnej. Jedną z córek państwa Havelio, które towarzyszą im w wędrówce, mówi o konflikcie z ojcem, o jego zatraceniu się w pracy, o dalekiej od ideału relacji z mamą. Wspólna, rodzinna praca przy filmie staje się dyskretną terapią, której uczestnikiem jest również widz.

Paweł T. Felis, „Gazeta Wyborcza”

Mimowolni bohaterowie Potosi, tajemniczy, zamknięci w sobie ludzie, z którymi rodzina Havelio obcuje w czasie swej wędrówki, nadają temu filmowi autentyzm rzadko spotykany we współczesnym kinie i sprawiają, że Potosi staje się głęboką medytacją na temat przemijania, ale także udaną próbą przerzucenia pomostu pomiędzy życiem a artystyczną wizją.

Monika Marach „Stopklatka.pl”

Ron Havelio jest mistrzem w komponowaniu kawałków pamięci i teraźniejszości. Dzięki użyciu zdjęć z 1970 roku i materiałów z obecnej podróży, jego obraz nie jest po prostu filmem drogi. Reżyser daje nam cały pakiet informacji o powstaniu i upadku Potosi, ale także pokazuje kulisy pracy w jego izraelskiej rodzinie. Havelio pokazuje historie kryjące się za zdjęciami, a jego metoda pozwala nam przyjrzeć się dokładnie rzeczywistości, na której odbiór tak duże znaczenie mają obecne warunki, w jakich znajduje się twórca filmu.

Gabriela Seidel, w katalogu Berlińskiego Festiwalu Filmowego

Ten film nie tylko ukazuje nam skomplikowane relacje rodzinne, ale także pochyla się nad odpowiedzialnością dokumentalistów za swój temat.

Komentarz Jury, Międzynarodowy Festiwal Filmów Dokumentalnych,
Yamagata

REŻYSER - RON HAVILIO O FILMIE

Postanowienie, żeby wyruszyć w podróż i zrobić ten film, pojawiło się w moim życiu wiosną 1999 roku. Przez poprzednie dziesięć lat wkładałem całą swoją energię w tworzenie swojego pierwszego filmu *Fragmenty – Jerozolima*, w którym badałem dokładnie przeszłość mojej rodziny i mojego miasta, Jerozolimy, położonej w samym centrum wulkanu, który nigdy nie wygaśnie...

Mój drugi film koncentruje się na Potosi, które jest w innej części świata, emblematycznym mieście, niesprawiedliwie dziś zapomnianym, położonym na wysokości ponad 4000 metrów, na zboczach Cerro Rico. W tym czasie dostrzegłem, że ciągle powiększająca się przepaść między bogatą i autystyczną Północą, a biednym i odizolowanym Południem, jest jednym z największych problemów naszej cywilizacji. Przed wyruszeniem w podróż do Argentyny i Boliwii musiałem zadać sobie jednak podstawowe pytanie: czy izraelski filmowiec jest w stanie zrobić film, który nie dotyczy konfliktu arabsko-izraelskiego albo przeznaczenia Żydów?

W maju 1999 roku byłem przekonany, że odpowiedź na to pytanie brzmi: tak. Ehud Barak i Izraelska Partia Pracy wygrała właśnie wybory w Izraelu. Proces pokojowy miał zostać przywrócony po długim trwaniu w martwym punkcie, w jakim pozostawiło nas morderstwo Icchaka Rabina. Tak jak wielu innych Izraelczyków, byłem wtedy pełen nadziei i pewny przyszłości.

Do zrobienia tego filmu skłoniły mnie również powody osobiste. Chciałem wpuścić trochę świeżego powietrza do mojego związku z Jacqueline, a nade wszystko, ważne były nasze trzy córki, Noa, Yael i Nami, które w najbliższej przyszłości zamierzały opuścić dom rodzinny i podążać własnymi ścieżkami. To była zapewne ostatnia okazja, żeby podróżować całą rodziną.

Nadszedł czas wyjazdu... Podróż na Południe, do boliwijskich gór, na spotkanie nowych ludzi i zupełnie innej cywilizacji. Nadszedł czas mojej codziennej przygody z moimi najbliższymi, z których pomocą miałem wykonać filmowy dziennik naszej podróży.

Potosi to magiczne miejsce. Zarazem też okropne miejsce, symbol okrucieństwa dawnego systemu kolonialnego i plądrowania zasobów naszej planety. Od dawna chciałem powrócić do Potosi, powrócić w miejsce mojej pierwszej długiej podróży z Jacqueline. To było w 1970 roku, a my mieliśmy po 20 lat. Opuściliśmy Buenos Aires aby dotrzeć

do Cuzco w Peru i po drodze minęliśmy Potosi. Ta podróż była dla mnie pewnego rodzaju inicjacją, doświadczeniem, które ukształtowało moje widzenie świata, dało mi dużo siły i zainspirowało moją pracę nad obrazem – dzieło złożone z intymności każdego dnia, z dala od fałszywego lśnienia fikcji: fotografowanie i robienie filmów o prawdziwym świecie.

Nowa podróż z moją rodziną z Buenos Aires do Potosi i z powrotem trwała niecałe dwa miesiące (sierpień i wrzesień 1999 roku). Ale później poświęciłem siedem lat swojego życia na montaż filmu i zakończenie jego produkcji, aby uzyskać wierną rekonstrukcję tej podróży do Potosi, wyciętej dokładnie jak drogocenny kamień.

Decyzja, żeby film nakręcić kamerą Super 16 miała wielki wpływ na formę i styl filmu. Przede wszystkim uczyniła realizację filmu o wiele trudniejszą. Mogłem łapać cenne momenty, kręcić zdjęcia bardzo wysokiej jakości i z wielką wiarygodnością, ale ponieważ trzeba było oszczędzać film, spowodowało to, że często mamy do czynienia z pięknymi fragmentami rzeczywistości, których ciągłość było trudno zachować. Ta fragmentaryczność została jeszcze zwielokrotniona przez niezależność dźwięku. Naomi udało się nagrać piękne dźwięki, ale czasami nagrany dźwięk nie odpowiadał obrazom, które ja kręciłem w tym samym czasie. Do zagospodarowania miałem również swoją okazałą kolekcję czarno-białych zdjęć z 1970 roku, kolorowe zdjęcia z 1999 i cały zbiór pięknej muzyki z Argentyny, Boliwii i Peru, który zbierałem od naszej pierwszej podróży. Z tym całym materiałem musiałem dokonać wiernej rekonstrukcji naszych dwóch podróży.

Rozpocząłem bardzo długi projekt w świecie, który zdaje się myśleć tylko krótkimi terminami. Laboratoria zamykane podczas trwania produkcji, zmiana techniki, pewne umiejętności trudne do znalezienia.

Porwany montażem filmu, odizolowany przez większość czasu w studiu w Paryżu, patrzyłem jak świat zmienia się w zastraszającym tempie. We wrześniu 2000 roku rozpoczęła się druga Intifada. Rok później, 11 września, nastąpiły ataki...

W tym samym czasie cała zachodnia cywilizacja zmienia się pod wpływem konsumpcji i karkołomnego pędu ku rozrywce, ku światu bez znaczeń, w którym granicę przepływu informacji, danych, dawno zostały obalone. Media audiowizualne biorą aktywny udział w tym destrukcyjnym procesie, w którym dobre dokumenty są coraz bardziej izolowane.

Potosi to film, który sprzeciwia się wszystkim obecnym trendom. Stara się uchwycić proste piękno codziennego życia. Ujęcia kręcone są bezpośrednio, bez ustawiania, zdjęcia są kręcone chronologicznie, co jest zachowane podczas montażu.

Potosi jest zaproszeniem do tajemniczej rzeczywistości, która panuje w innych zakątkach naszej planety. To możliwość medytacji nad czasem, kruchością, pięknem i cudem ludzkiego życia. Mam nadzieję, że spokój i powolny rytm filmu pozwolą publiczności przeglądać w głowie obrazy i dźwięki z własnego doświadczenia. Z odbytych i wysnionych podróży.

Mam także nadzieję, że to ważny film o Boliwii, o ludziach, którzy doznali tam wielkiego cierpienia i o kraju, który doświadcza obecnie wstrząsów politycznych, o kraju, który kocham. I któremu w ten sposób ofiaruję trochę z tego, czego dzięki niemu doświadczyłem.

SYLWETKA REŻYSERA

Ron Havelio urodził się w Jerozolimie w 1950 roku. Na początku interesował się malarstwem i fotografią (miał dwie wystawy w Muzeum Izraela w 1973 i 1974 roku). Przez dekadę pracował w budownictwie, aby w końcu poświęcić się kinu i eksperymentowaniu z językiem osobistego dziennika filmowego.

Fragmenty – Jerozolima, sześciogodzinna saga o rodzinie i mieście, była jego pierwszym filmem, nad którym prace trwały ponad dziesięć lat (1986 – 1997). Przyniosła mu nagrody na Festiwalach Filmowych w Yamagacie, Berlinie, Edynburgu i Jerozolimie.

Potosi jest drugim filmem, rozpoczętym w 1999 roku. Ron Havelio jest żonaty z Jacqueline, ma trzy córki Noę, Yael i Naomi, które asystowały mu przy pracy nad *Potosi*.

Więcej informacji: www.havelio.com

